

Protokół przesłuchania świadka

Warszawa, dnia 21 czerwca 1946r Sędzia Okręgowy Sledczy II Rejonu Sądu Okręgowego w Warszawie Halina Werenko deleg. do Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie, przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie, oraz o treści art 107 i 115 k.p.k. poczem świadek zeznał co następuje :

Imię i nazwisko	Stanisław-Józef Wiśniewski
Imiona rodziców	Michał i Maria z domu Szinder
Data urodzenia	13.VII.1885r we wsi Sadzawki, woj. Tarnopolski
Zajęcie	Radaa Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej
Wykształcenie	IV.kursy prawa Uniwersytetu im.Jana Kazimierza we Lwowie.
Miejsce zamieszkania	ul.Opoczyńska 2.b m 5
Wyznanie	rzymsko-katolickie
Karalność	niekarany.

Dnia 11.VIII.1944r w godzinach rannych mniej więcej około godziny 9 rano wkroczył na ulicę Opaczyńska/boczna Rakowieckiej-Mokotów/ oddział żołnierzy niemieckich o ile mi się przypomina "Wehrmacht" iroszypał się po wszystkich kamienicach znajdujących się przy tej ulicy wzywając wszystkich mieszkańców do natychmiastowego spuszczenia tych domów, które mają polecenie spalić. Na zapytanie dokąd mamy się udać, oświadczone nam, że możemy się udać do "swoich bandytów ". Po wyjściu wszystkich z mieszkań zamierzaliśmy udać się na ulicę Warbutta, lecz tam żołnierze niemieccy nie dopuścili nas strzelając równocześnie na postrach i zmuszając do pójścia w kierunku ul. Rakowieckiej i nią w górę w kierunku ul. Sw. Andrzeja Beboli przy palących się już domach. W pewnej chwili od strony gmachu Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego rozległy się głosy "halt", a następnie zapędzono wszystkich na podwórze tej szkoły i bramy zamknięto. Na dziedzińcu znajdowały się już rodziny z ulic sąsiednich, a więc Asfaltowej i Rakowieckiej. Po pewnej chwili wezwano wszystkich mężczyzn do wyjścia na ulicę, grożąc, iż w razie pozostania kogoś na podwórzu, względnie gmachu, zostaną oni natychmiast na miejscu rozstrzelani. Wyszliśmy więc wszyscy, między innymi ja, mój syn Jerzy ur. 9.II.1921r, zięć Ciepielewski Wacław, urodzony 12.II.1909r, Pietrowski Eustachy, ur. 11.X.1928r, nasi znajomi z tej samej kamienicy Struśki Ryszard z synami Jerzym, Jankiem, inż. Dębski i inni. Po uszeregowaniu nas w dwa rzędy, kazano wystąpić wszystkim mężczyznom ponad lat 60, następnie 55 lat, w której grupie i ja znajdowałem się, następnie 50 lat, a w końcu do lat 15. Grupie tej kazano stanąć na boku, a pozostałych po uszeregowaniu w trójkolumnie około 250 - 300 mężczyzn i pod silną eskortą, odprowadzone w stronę ulicy Puławskiej. Po odejściu pierwszej grupy o kilkanaście kroków powrócił jeden z żołnierzy i oświadczył pozostałym kobietom mniej więcej te słowa: nie bójcie się kobiety idą do roboty. będą dobrze odżywiani i po pewnym czasie do was powrócą. Po wypowiedzeniu tych paru słów powrócił do tej grupy i poszedł za nią. Pozostałym mężczyznom starszym i dzieciom poleceno połączyć się ze swoimi rodzinami i wyjść natychmiast na Zachód, ce też wszyscy uczynili kierując się w stronę Okęcia. Od tego dnia o zabranej całej grupie mężczyzn słuch zaginął i pomimo czynionych z mej strony jak i ze strony znajomych starań, między innymi przez radio, Polski Czerwony Krzyż "Repatrianta" i innych ogłoszeń, żadnej informacji nie otrzymaliśmy i dotychczas innych konkretnych wiadomości o ich losie nie mamy. Chodzą natomiast w obecnym czasie wiadomości, iż całą tą grupę mężczyzn miano zabrać na ulicę Ślachy a następnie wywieść na jakieś glinianki i tam rozstrzelać. Podobno jakieś bliższe dane w sprawie tej grupy mężczyzn ma mieć obywatel inżynier Roman Lichy zamieszkały w Milanówku przy ulicy Szkolnej 12. Tak zeznałem.

Wiśniewski



Sędzia Halina Werenko

Za zgodność

Sędzia
HALINA WERENKO